ROK XLIX. Nro 161.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 26 Lipca 1869. Poniedziałek. Dnia 14 (26) Lipca 1869.

Rano ciepła st: 13, w połud: c. st: 19 Wysokość wody st: 4 c. 11 (Ubywa) | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca g. 4 m. 12 Zachód „ „ 7 „ 59 | Jutro, ŚŚ. Natalji P. i Pantaleona.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

Wczoraj w kaplicy literackiej przy kościele katedralnym Śgo Jana, w czasie wotywy celebrowanej przez JX. Kucharskiego, amatorowie wykonali mszę Franciszka Lesla, napisaną przez tegoż w r. 1822, na Benedictus duet na sopran i alt, St. Moniuszki. Zaś w samej archikatedrze w czasie summy, wykonano mszę Mozarta (C m.) na Graduale „Volat avis“, Rychtera, na Offertorium chór Mendessohna, pod kierunkiem prof. Inst. Muzycznego. p. Gabrjela Rożnieckiego. — W kościele Śgo Marcina, w czasie summy celebrowanej przez JX. Rzadkiego, amatorowie wykonali mszę Karola Kemptera, na Benedictus „Ojcze nasz“ hymn na same głosy Ign. Fr. Dobrzyńskiego. Kazanie miał JX. Grzegorz Grabowski kapelan szpitala Ś. Ducha.— W kościele Śgo Franciszka, summę celebrował JX. Bortkiewicz, kapelan wojskowy, słowo Boże głosił JX. Rogowski adm. parafji Śgo Alexandra, na chórze amatorowie odśpiewali mszę K. Studzińskiego, na Offertorium duet Mozarta „Ave Maria“, (pp. B. Wierzbicka i G. J.), na Benedictus solo Bethowena; baryton p. Szwarcbach, na organach akomp. p. Rosłoński.— W kościele Śgo Krzyża, summę celebrował JX. Dyżyński, na której kazanie miał JX. Regulski. Na prymarji naukę powiedział JX. Gąsiorowski Kazim., a po nieszporach JX. Domański. W czasie summy na chórze wykonano mszę Elsnera Nr 2, na Offertorium „Ojcze nasz“ K. Studzińskiego (Es dur), chór czterogłosowy, na Benedictus modlitwę do Matki Boskiej Dobrzyńskiego, (solo sopran p. Ostrowska) z towarzyszeniem chóru 4 głosowego i organu, na którym akompanjował p. Jarecki (ojciec).—W kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, w czasie summy celebrowanej przez JX. Karpińskiego, amatorowie wykonali mszę Krogulskiego, pod kierunkiem p. Grabowskiego, na Graduale arię ze „Stabat Mater“ Stefaniego (p. Zaręba), na Offertorium „Ave Maris stella“ Procha (sopran), na Benedictus modlitwę do Matki Boskiej niezn. autora, (sopran), na Agnus Psalm Miszkiego.— W kościele WW. ŚŚ. prymarję miał JX. Wł. Zybler, po niej naukę JX. J. Dobrowolski, kazanie miał JX. Ant. Rogowski, po południu nieszpory JX. Ant. Rogowski, po nich naukę JX. Kroszczyński. — W kościele na Pradze amatorowie odśpiewali mszę Hajdna.

— Na wczorajszym odpuście w kościele Śgo Karola Boromeusza na Powązkach, summę celebrował JX. Pleszowski Józef starszy kapelan, kazanie miał JX. Traczykiewicz kapelan 2gi, również kazanie z ambony na cmentarzu urządzonej, JX. Smiechowicz 3ci kapelan.

— Dziś, jako w dzień Śtej Anny Matki N. Marji Panny, odbyło się nabożeństwo Matek Chrześcijańskich, w kościele Opieki Śgo Józefa.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej*, za Nrem 192 wydanym, zamieszczono: W dalszym ciągu rozkazu mego z d. 29 Czerca (11 Lipca) r. b., za N 180, polecam Kommissarzom policji wykonawczej: 1) Jeżeli cudzoziemcy przybywający do Warszawy, za pasportami swoich Rządów, mają zamiar pozostawać tu przez czas niejaki, dłużej jednak jak 24 godzin, to pasporty tych cudzoziemców, nadsyłać do Wydziału IIIgo pasportowego w Zarządzie Policji, dla zachowania do czasu zapotrzebowania onych i zapisania do kontrolli o takich cudzoziemcach prowadzonych. 2) Jeżeli zaś który z cudzoziemców tej kategorji przejeżdża tylko przez Warszawę i objawi zamiar zabawić tu kilka godzin i w ogóle niedłużej nad jedną dobę, to o osobach tych dostarczać również do wspomnionego Wydziału, dla wpisania do kontroll wykazy z wyszczególnieniem: imienia i nazwiska cudzoziemca, stanu, kraju, za pasportem którego przybył, terminu, oraz dnia, miesiąca i roku wydania onego, Ambassady, Missji lub konsulatu naszego, które poświadczyły pasport na przejazd przez kraj tutejszy lub do tegoż, miejsca zamieszkania w Warszawie i dokąd wyjechał; nakoniec 3) Jeśli kto z cudzoziemców przybędzie do Warszawy, za pasportem swego Rządu, niepoświadczonym przez naszą Ambassadę, Missję lub Konsulat, na przejazd przez kraj tutejszy, lub do tegoż, i oświadczy zamiar natychmiast lub w ciągu doby, udać się w dalszą podróż, to pasportu jego w żadnym razie na wyjazd ztąd nie wizować, lecz nadsyłać takowy do wyżej rzeczonego Wydziału pasportowego, dla wydania nowego pasportu, który w tymże Wydziale wygotowany być winien.

(Gaz: Polic:)

— *Zarząd Szkoły Głównej Warszawskiej* wzywa niniejszem b. Studentów Szkoły Głównej, którzy stopnie naukowe w tejże Szkole otrzymali, lecz dyplomów dodąd nie wyjęli, aby po odbiór tychże w jaknajkrótszym czasie do kancellarji Szkoły Głównej zgłosili się. — Za Rektora, Dziekan, Rzeczywisty Radzca Stanu J. S. *Kowalewski.* — Za Sekretarza Zarządzadzającego kancelarją, *Jankowski.* (1—3)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 8/20 Lipca r. b. zaprowadzony został bezpośredni przewóz towarów pomiędzy Warszawą i Granicą, a wszystkiemi Stacjami drogi Wschodniej Austrjackiej, mianowicie:

w Węgrzech ze stacjami: Presburg, Gran-Nana, Waitzen, Palota, Pest, Steinbruch, Czegled, Szegedin i Temesiar; a

w Czechach ze Stacjami, Olmütz, Bodenbach, Aussig, Lobositz, Kralup, Praga, Pardubitz, Böhm, Trubau i Hohenstadt.

Taryfy w powyższej kommunikacji obowiązujące, mogą być nabyte w biurach expedycyjnych Stacyi Warszawa i Granica po kop. 15 za egzemplarz.

Warszawa d. 11/23 Lipca 1869 r. —5,545—

— ·N — Zabawa loteryjno kwiatowa na korzyść ubogich zostających pod opieką gminy ewangelicko-augsburgskiej zaszczycona obecnością JW. Hr. Namiestnika Królestwa, odbyła się onegdaj w ogrodzie Saskim jak najpomyślniej. Pogoda była tak piękną, że mało mieliśmy w tym roku podobnie ślicznych wieczorów.

W naszych oczach zestawienie kontrastów najsilniej się do podniesienia uroku tej zabawy przyczyniało. Tłumy snujące się po alejach najbardziej kontrastami oko pociągały. Tu nadobna o cudnym profilu, przejrzystej płci, ledwo ziemi tykająca dziewica stara się wyminąć opasłego z karmazynowym i zatabaczonym nosem jegomościa. Tam wysmukły i wybladły młokos z cylindrem na głowie, a z pince-nez na nosie nadeptał na nogę sapiącej i niemieszczącej się w swem ubraniu matronie. Tu wykwintność i harmonja ubioru zwracają twe oczy ku sobie; tam niesmak i przesada kostiumu rażą wzrok niemile.

W tej grupie spór się toczy o doniosłości mianowania posłem Lavaletta. Tam znowu słyszysz wymienione nazwisko ex-ministra. Wsłuchujesz się lepiej i przekonywasz się, żeś źle dosłyszał, bo to Radca Mecenasowi dowodzi, iż grubo wczoraj się pomylił kładnąc nie króla *ale waleta.*

Tutaj słuchając *Ave Maria* przez Bilsego wykonywane, panienka jakaś słuchała namiętnych wyznać młodzieńca, korzystającego z chwili, kiedy matka jej zajęta jest rozmową ze swą sąsiadką: czy lepiej kupować u Penkali, czy u Włodkowskiego. Panienka słuchając tych wyznań, to blednie, to płonie, falowanie piersi wskazuje, że serce jej w tej chwili jest szczęściem przepełnione, w szafirowem jej oku błysnęła łezka brylantowa.... A tam oparty o estradę orkiestry stoi zadumany muzyk-poeta. Wsłuchując się w szczytną melodją, dojrzał o kilkanaście kroków ową panienkę. Olśniony jej wdziękiem i jednocześnie upojony dźwiękami melodji, sądzi iż to wpływ muzyki rozkołysał to dziewicze łono i zrosił czarne rzęsy. Mylisz się, poeto. Ona nie wie nawet co Bilse gra teraz.

W innem znów miejscu czterdziesto letni kawaler czyhający na posażne ożenienie opowiada jakiejś damie o projekcie wybudowania pałacu, którego oficyna ma być większą niż hotel Europejski. Ale w tej chwili spostrzegł zbliżającą się postać pana Menelausa, byłego muzyka, a dziś właściciela pięknej kamienicy. Kawaler winien Menelausowi sporą sumkę i ten mu lada dzień pozwem grozi. Ujrzawszy go zbliżającego się, kawaler zaprzestał budowania pałacu, wykręcił się na pięcie i dał nurka w tłum.

Patrzcie, tam kapryśne dziatki stare cisną się pod koło fortuny. Ostrożnie! ono zgnieść was może. Wszyscy kupują bilety na loterją. Ale i los lubi w kontrasty się bawić.

Pani sędzina 60-letnia staruszka obdarzoną została od figlarnej fortuny biletem Majewskiego do szkoły pływania. Wolałaby wygrać tabliczkę czekolady.

Idealna panna Laura, drukująca swe poezje pod pseudonimem Makolągwy, wygrała prasę do kart.

Mistyk znany ze swego pociągu do magnetyzmu, przeważnie zaś do spirytyzmu, odebrał z rąk fortuny... szynkę. Proszę mi wierzyć, bo na własne oczy widziałem szynkę wieprzową, staranie w ołów obwiniętą. Ciekawy jestem, czy idąc zwykłym torem śmiertelników zje ją, czy też będzie się kusił wywołać z niej ducha, niegdyś te materją ożywiającego?

Pomimo to bilety wszystkie rozsprzedane zostały i wielu fatalistów z niezaspokojonym apetytem odejść musiało. Każdego pociągała wygrana do dziesiątego biletu przywiązana.

A fajerwerki?

Te najmniej miały powabu, bo brakło im tego, cośmy na początku głównym warunkiem nazwali,—kontrastu. Noc była zbyt światłą, więc i sztuczne ognie na tle naturalnej jasności dobrzo wydać się nie mogły.

Ale za to fajerwerkom zawdzięczamy śliczny widok, którego bez nich wcalebyśmy nie oglądali.

Całe wzgórze, na którem stoi rezerwoar, było napełnionem osobami płci obojej, chcącemi ztamtąd lepiej sztucznym ogniom się przypatrzeć. Tłum ten wzgórze pokrywający przenosił myśl widza w świetne czasy Hellady, kiedy jej dzieci z amfiteatrów igrzyskom się przyglądały. I w antraktach można było wniknąć w ów amfiteatrowy klassycyzm, lecz gdy się ognie zapaliły, złudzenie pierzchało, bo cylindry, koki i krynoliny niemiłosiernie przekonywały, że to nie dzieci Aten lub Tebów, lecz Leszna lub Krakowskiego Przedmieścia.

— Q — Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego była pogoda. Słońce, tak w tym roku kapryśne, powstało ze snu, widocznie nie lewą nogą, gdyż przez cały dzień uśmiechało się wesoło i rozkosznie.

I w skutek owego dobrego humoru słońca, ożywiło się także nasze miasto białe, strojne asfaltem i... wdziękami cór swoich. Zarówno po bruku, jak i pod cieniem drzew zarogatkowych, od rana do nocy roiły się tłumy, odpoczywających zasłużenie po sześciu dniach pracy i tych, których interessa obowiązki lub brak gotówki, zatrzymał w mieście przez letnie miesiące.

Z okolic Warszawy, oprócz Wierzbna, Kaskady, Natolina i Wilanowa, które stale zwabiają ku sobie, przeważnie powozową publikę, miała także wczoraj swoje grono gości, wioska Tarchomin, położona nad Wisłą vis à vis Młocin. W starym, otoczonym wieńcem lip kościołku tej wioski, odbywał się odpust patrona parafji. Przed laty odpust ten w Tarchominie należał do rzędu podobnie świetnych jak w Czerniakowie.

Około piątej po południu, jedni lądem lub wodą dażyli na Saską Kępę, gdzie jak mówi autor. „Starej romantyczki" na osłodę troski, jest nektar gambrinusa i kwartet żydowski, drudzy, a tych było przeszło dwa tysiące, peregrynowali do Bilsego, a inni znów szli napełnić amfiteatr łazienkowski, na którego scenie poraz pierwszy w tym roku, w towarzystwie baletu, popisywało się dziesięć nieśmiertelnych cór papy Le Coq'a.

Na widowisku tem zebrani bawili się dobrze, boć chociaż i niema czasem z czego, trzeba się przecież śmiać, poniosłszy na uciechę wydatek?

Dla tych znów, którzy pozostali w mieście, teatr rozmaitości ofiarował trzy jednoaktówki (wyraz z argotu teatralnego). Najpierw panna Gilska z panem Kwiecińskim, odegrali wesoło, wznowiony obrazek Nająca „On i Ona“ a następnie pani Bakałowiczowa z panem Tatarkiewiczem odśpiewali nowy wodwil roboty Nuittier'a „Pani i Pan Robinson“ w przekładzie i z muzyką pani Gabryelli.

Utwór Nuittier'a, z obowiązku jest wesoły, gdyż urodził się we Francji, i zawiera w sobie trzy najweselsze pod słońcem rzeczy: kobietę, śpiew i wino.

Dla osób których upał odstrasza od teatralnej sali i... chorych obłożnie, w paru słowach przytaczamy treść przygody owych „nowych Robinsonów“ Patchouly, komisant jednego z wielkich domów handlowych, wysłany przez swoich pryncypałów dla śledzenia ich dłużnika, uciekającego do Belgji, poznaje w kąpielach morskich, malutką i wesolutką wdówkę Adelinę. Poznawszy ją, pragnie zdobyć jej wdowie serce bohaterstwem; przebiera się więc za chłopca kąpielowego, topi się z wdową na kilka minut w morzu, następnie, wypływają oboje zakochani na bezludną wyspę i tam przy piosence i kieliszku, układają preliminarja małżeństwa.

Oryginalną tę przygodę wyżwspomnieni artyści wykonali i wyśpiewali wcale starannie. Rola Adeliny nastręczyła również pani Bakałowiczowej sposobność ukazania się w najmodniejszym kąpielowym kostjumie. Wzory takich kostjumów oprócz dzienników modnych, podaje także i we właściwym blasku „Journal Amusant“...

Muzyka zaś pani Gabryelli...jest za piękną do kupletów wodwilowych.

W tej chwili, czyli o godzinie 11ej i pół w nocy, horyzont zachmurzony rozpoczął znów płakać deszczem; są to jednakże zapewne łzy radości nieba, że na ziemi było przez kilkanaście godzin weselej...

— Była to chwila zmroku, wyczekiwania na ognie sztuczne, a więc i największego ścisku na loterji fantowej. Publiczność tłoczyła się głównie w wielkiej alei oświeconej snopami różnobarwnych kagańców, przypatrując się fantom jakie wybrańcy fortuny nieśli w ręku. Na raz tłum przed namiotem zielonym, gdzie damy sprzedawały bilety i tłoczono się gwałtownie do koła, stał się tak wielki, że wszystko pociągnięte zostało w jedną stronę, pogwałcono barjerki stanowiące dotychczas szanowaną zaporę, i mnostwo ludzi pod tym natłokiem wysypało się na trawnik. Tam kilka osób zgromadziło się w kółko żywą prowadząc rozmowę. Przedmiotem tej rozmowy i ogólnego zainteressowania się był chłopczyk najwyżej trzyletni, bardzo lekko ubrany porzucony i śpiący, bez żadnego podesłania na trawie wilgotnej. Niańki przy nim nie było, ale się znalazła wkrótce odpierając bardzo wymównie zarzuty jakie jej niektórzy czynili. A zarzuty były słuszne, bo takie porzucenie chłopczyka na zwilżonej wieczorną rosą trawie, i przy niekoniecznie już ciepłem powietrzu mogło się stać dla niego przyczyną ciężkiej jakiej choroby. Chłopaczek leciał z rąk do rąk śpiący nic nie umiał odpowiedzieć, a niańce także nie chciało się objaśnić z nazwiska i zamieszkania rodziców. Dla wiadomości jednak tych ostatnich, którzy mogą drogo przepłacić niewczesne swoje zaufanie w niesumiennej najemnicy podajemy tu jej opis. Była to dość smagła brunetka, średniego wzrostu; mówiła akcentem izraelskim, a na szyi miała broszę z fałszywych korali.

Towarzyszka jej, mamki piastująca dziecię przy piersi, które także bardzo nie w porę tam się znajdowało, mówiła na usprawiedliwienie swoje i koleżanki, że pan ich mieszkający na Pawiej ulicy wysłał je obie z dziećmi na fajerwerki i z powodu ciepłej pory nie pozwolił dla chłopca wziąść płaszczyka.

— Dowiedzieliśmy się, że jeden z tutejszych szanownych doktorów, mający rozliczną klientelę, zamierzył pomiędzy rzemieślnikami rozpowszechnić chęć należenia do stowarzyszenia spożywczego, jakoż niejeden z nich pomimo tylokrotnych ogłaszań zaledwie ze słychu wiedział o istnieniu tego towarzystwa. Dziś dowiadujemy się, że majstrowie szewcki i krawiecki występują do stowarzyszenia z projektem odstępowania pewnego procentu na rzecz spółki.

— Przekraczającemu przepisy o polowaniu, zabrano 2 zające i 2 cyranki, i przesłano Towarzystwu Dobroczynności, za co kwota rs. 2 kop. 25, wpłynęła do kassy tegoż Towarzystwa.

— P. Boenisz na ulicy Wiejskiej, stawia nowe murowane budynki, pod browar.

— Aleja Jerozolimska, od ulicy Brackiej do Kruczej, zamkniętą została, z powodu restaurowania tejże. Dorożki więc i powozy winny udawać się ulicami Widok i Nowogrodzką.

— Ulica Ząbkowska na Pradze, coraz więcej po przeszło-rocznej pogorzeli zabudowywa się. W posessji nr. 212/13, staje dwu-piętrowy dom od frontu.

— Dowiadujemy się, że nowo nominowany taksator w Banku Polskim, Ludwik Wapiński, skład jubilerski utrzymywany przez siebie lat 13, w pałacu hr. Stanisława Potockiego, zatrzymuje jeszcze do Października, w tych dniach zaś otwiera duży magazyn, na Krakowskiem Przedmieściu.

— Na onegdajszej loterji w Ogrodzie Saskim, mniej więcej było 10,000 osób. Wpływ brutto wynosi przeszło 4,600 rsr. Osoby posiadające bilety loteryjne, które nie dopełniły ciągnienia na zabawie, mogą to uskutecznić począwszy od dnia dzisiejszego, przez dnie następne w kancellarji domu starców i sierot, przy ulicy Erywańskiej, od godziny 5 do 7 po południu. Tamże odebrać można fanty wygrane, w czasie loterji niezabrane.

— Z powodu odpustu wczorajszego, na cmentarzu powązkowskim, naliczyliśmy od rogatek do kościołka 56 ubogich, żebrzących, krzyczących i śpiewających. Około muru cmentarnego siedziało 3 ślepców, wyśpiewujących mękę Zbawiciela, otoczeni byli gromadką ludku, a od czasu do czasu w czapki spadały grosiki i kopiejki. W innem miejscu ślepy przygrywał na skrzypcach, a towarzysz jego ochrypłym od całodziennego śpiewu głosem, żądał litości od przechodniów. Gdyby urządzono przy bramach cmentarza i przy rogatkach puszki, a żebrakom niedozwolono zalegać drogę, i szpetnemi rysy lub okropnem kalectwem razić oczy, pieniądze zebrane stanowiłyby spore summy. Przez cały wczorajszy dzień, na cmentarzu było z jakie 8000 osób, jeżeli każdy dał po groszu, uczyniłoby 40 rsr., Choć byli tacy co nic nie dali, inni za to całemu szeregowi zarównie tych dziadów, udzielili po sztuce miedziannej monety.

— Wkrótce na scenie wielkiej ma być przedstawioną jednoaktowa operetka kompozycji Schouppe'go, p. t. „Załoga okrętowa“.

— Zegary na wieżach Warszawy uderzyły godzinę 12 wczoraj w południe, a natychmiast orkiestra złożona z dętych instrumentów rozległa się po całej szerokości Wisły. Wał ochronny był jednym amfiteatrem napełnionym spektatorami, a i na moście nie brakło ludzi z niecierpliwością wyglądających na wyprawę pływacką do Bielan. Czółna wyszybowane z rozpuszczonemi trójkolorowemi flagami, czekały hasła. Pan Stanisław Majewski dyrygujący całą tą wyprawą, miał już dać znak. I wystawcie sobie! wszystko skończyło się na niczem. Przyczyną tego powtórnego czy nawet potrójnego zawodu, były wzburzone fale wiślane i nagłe oziębienie wody, które odstraszyło pływaków od podróży. Ciekawi rozchodzili się z żalem.

— Woda na Wiśle w Sobotę o godzinie 11 rano gwałtownie przybierała nad wieczorem było już stóp 4 i tak stopniowała całą noc, doszedłszy do stóp $5\frac{1}{2}$ poczem stanęła w mierze. Wczoraj zaczęła zwolna opadać, a do wieczora obniżyła się do cali 10.

— Powiadano nam, że oprócz zapowiedzianej do Bielan wyprawy pływackiej, pod przewodnictwem Pana Majewskiego, zbiera się tam jeszcze inna wyprawa.

— W Sobotnim Kurjerze donosiliśmy o urządzić się mającej międzynarodowej wystawie robotników w Londynie i o tem, że P. Mansfeld, Konsul Jeneralny angielski, pob Nr 1726E, przy ulicy Ujazdowskiej, pośredniczy tutaj w udzieleniu wszelkich objaśnień co do tej wystawy, a nakoniec, że w Warszawie ma być zawiązany komitet, który zajmie się przygotowaniem środków do zebrania i wysłania przedmiotów, które zostaną na tej wystawie pomieszczone. W Przeglądzie Tygodniowym Nr 30, znajduje sią propozycja urządzenia przedwstępnej wystawy tych prac mających się zebrać w Warszawie. Dochód z oglądania dostarczyłby fundusz na wysłanie kilku specjalistów de Londynu. Zgromadzenia cechowe, proponuje p. A. Wiślicki, mogłyby wejść w stosunki z Komitetem Warszawskiem, przezco by dowiodły swojej żywotności i pożyteczznści.

— Tak duże miasto jak nasze, na każdym prawie kroku daje zadowolenie ciekawej i spragnionej zawsze nowości publice, mnóstwo osób z mostu i na brzegach przypatrywało się wczoraj flisakowi pijanemu, który chciał rzucić się w nurty rzeki, gdzie z pewnością znalazłby w takim stanie, spoczynek wieczny. Koledzy wzięli go w czółno dla przewiezienia do tratew, on jednak czynił opór ze wszystkich sił i ciągle to nogę jedną, to drugą pakował do wody, tak, że zgromadzeni pewni byli, że czółno wywróci się z ratującymi i z ratowanym. Na szczęście obyło się bez szwanku.

— Przejście dla pieszych mostem żelaznym od Warszawy po prawej stronie, z powodu reperacji jest zamknięte.

— Donosiliśmy już, że na czwartkowem posiedzeniu zgromadzenia piekarzów, wybrany został na starszego zgromadzenia Rutkowski Jan, na podstarszego Brick Ignacy, lecz ponieważ pierwszy jak mówią nie chce przyjąć tych obowiązków, zatem jeżeli nie odmieni zdania, inne wybory muszą nastąpić.

— Z ozdobnych pomników postawionych w tych czasach na cmentarzu powązkowskim godny zauważenia jest nadgrobek, żelazny krzyż na skale, pod którym leżą zwłoki ś. p. Grochowskiego Józefa zmarłego w d. 31 Maja 1868 r.

— Znowu w bieżącym tygodniu Prezydent miasta wskazał trzem kontrollerom do obiazdu wyznaczonym inne rogatki i inne szlachtuzy, tak, że ta ważna i zdrowie publiczności tak obchodząca gałęź służby pod ciągłym zostaje nadzorem.

(*Art. nad.*) Z dniem dzisiejszym upływa cwierć wieku od czasu gdy Wisła zalała Pragę z przyległościami około 10 mil w obwodzie. We czwartek (24 Lipca 1844 r.) Wisła widocznie przybierając co chwila, nazajutrz po południu doszła w dolnych ulicach wysokości 4 stop nad brukiem, a że dzień był nader pogodny, słońce mocno dopiekało, mieszkańcy przedmieścia Pragi poczęści z potrzeby poczęści dla ochłodzenia się albo wreszcie dla odwiedzenia przyjaciół, w kompletnem ubraniu spacerowali po wodzie do piersi im sięgającej. Nazajutrz trzy berlinki były przyszykowane dla zabrania i przewiezienia nieszczęśliwych mieszkańców do Warszawy gdyż obawiano się większego wezbrania wody i zatopienia nawet domów, ale inżynierowie czuwający na Tarasie, spostrzegłszy iż woda zrobiła sobie otwor w wale w Gocławku istniejącym, którym wypływała na pola i wsie odległe, przepowiedzieli ubytek wody a przeto zamiaru tego zaniechano.

— Po pożarach jakiemi nawiedzone zostało miasto Skierniewice, znaleziono szkielet w jednym z domów w piwnicy. Wiadomość ta piorunem rozbiegła się nietylko w samem mieście, ale z wielu komentarzami powtórzoną została i w okolicy, a nawet do Warszawy przybyła w sposób dość romantyczny przerobiona. Opowiadano, że: ekonom wiozący znaczne pieniądze swemu panu przed kilkunastu laty zginął i że domyślać się należy, że to właśnie jest kościotrup jego. Tymczasem właściwe sądy zajęły się dochodzeniem tej sprawy i przekonano się, że znaleziony szkielet przy rozbieraniu domu Moszka Lipszyc, choć nie jest kompletnym, należał do kobiety.

— W sklepach Merkurego na Podwalu i na Nowym Swiecie dostać można codziennie mleka, zbieranego i niezbieranego i śmietanki.

— Na Saskiej Kępie w krzakach nad Wisłą znaleziono człowieka powieszonego, którego nazwisko dotąd jest niewiadomem. (Gaz. Polic.)

— Jeden z tutejszych mieszkańców powracający z zagranicy, pokazywał nam torebkę uklejoną z papieru nieprzemakalnego, nabytą w Wiedniu za grajcara. W tę torebkę wlewa się cały kufel piwa, które wcale nie przecieka, i można je tak nieść przez ulicę, albo w drodze zachowywać. Oprócz tego, oglądaliśmy u tegoż samego turysty papierek do kadzenia, zrobiony na podobieństwo 25 talarów pruskich, naturalnie z zastrzeżeniem drukowanem, że owa kopja assygnaty nie ma żadnej wartości. To nam przypomina, że dość dawno już temu, jeden z tutejszych właścicielów cukierni, sprzedawał karmelki, których obwoluta wyrobiona była w kształt kupona od listu zastawnego. Ponieważ dawało to pole do nadużyć, władza zakazała tej sprzedaży.

— Zakład jedwabniczy w Sielcach, dziś i jutro otwartym będzie dla publiczności.

— I jeszcze jeden zakład leczniczy otwiera się w naszem mieście. Ustawę dla tego zakładu, laryngoskopowo-pulweryzacyjnego“, podajemy w rubryce wiadomości urzędowych. Obecnie istnieje w Warszawie de facto lub de jure, siedm domów zdrowia.

— P. Walery Przyborowski, autor drukującej się obecnie w „Przeglądzie Tygodniowym“ powieści p. t. „Hinda“, oraz współpracownik powyższego pisma napisał komedję 4 aktową p. t. „O! żeń się mój Janie“.

— Według „Birż. Wied.“ moc obowiązująca tranzakcji rządu ruskiego z austrjackim, w przedmiocie dostarczania soli dla Królestwa Polskiego, w tych dniach ustała, w skutek uchwały komitetu do spraw tegoż królestwa.

— W przyszłym miesiącu w Łodzi, wystawioną zostanie na sprzedaż przez licytację, stara bożnica i dom dla rabinów.

— W d. 1 i 2 przyszłego miesiąca, odbędzie się w Tomaszowie druga w r. b. uroczystość śpiewaków. Dla uświetnienia tego *festivalu*, uorganizował się tam komitet z członków korporacji śpiewaków i miłośników muzyki.

— W Sobotę, na posiedzeniu tanich kuchen odczytano sprawozdanie miesięczne za m. Czerwiec, według które o obiadów w ciągu tego miesiąca wydano 10,414, czyli dziennie 347; koszt jednego obiadu wynosił kop. sr. 8⁹⁶/₁₀₀. Zaproszono na damę deżurną panią Annę Reinerową.

— Wczoraj wypadała rocznica, ustanowienia w r. 1843 Kassy oszczędności w Warszawie.

— Pierwszy przywilej nadany mieszkańcom m. Warszawy na założenie łaźni, przypada na dzień dzisiejszy r. 1376.

— Kto żyje, bierze się do budowania welocipedów, i ulepszania tego nienajpotrzebniejszego, co prawda, wynalazku. Jakiś francuz łamie sobie teraz głowę, nad zastosowaniem elektryczności, jako siły poruszającej welocipedy: inny znowu szuka motoru w zgęszczonem powietrzu. Niezadługo zjawią się zapewne samojazdy, na które dość będzie tylko dmuchnąć, aby poleciały... bez męczącej pomocy nóg.

— Z pod Kałuszyna donoszą o pojawieniu się tam epidemicznej choroby języków u bydła rogatego. Symptomaty podobnej słabości, pojawiły się także, jak to donieśliśmy, na krowach utrzymywanych w Warszawie.

— Gazeta Policyjna donosi: że z powodu rozpoczęcia robót około urządzenia bruku w alei Jerozolimskiej, przejazd po tejże, na przestrzeni między ulicami Bracką i Kruczą, od dnia 24go b. m. wstrzymany został; kommunikacja zaś odywać się może przez ulice: Widok lub Nowogrodzką.

— W pierwszym tygodniu w sklepie „Merkurego“ na Nowym-Świecie, sprzedano za rs. 1,500 rs. różnych przedmiotów; w jatce zaś taniej za rs. 800 mięsa.

— Kassyno (na ulicy Śto-Krzyzkiej), gotuje na Czwartek uroczystość, na benefis dyrygującego muzyką w tym zakładzie, p. Roberta Zülecke.

— Sklepy „Merkurego,“ otwarte są w dnie powszednie od 6 rano do 9 wieczorem, w Niedziele i Święta, od 6 rano do 10.

— Wczoraj na zgromadzeniu Kowali, wypisano 19 czeladzi, a zapisano 14 uczniów. Obrachunku kassy nie było.

— Pod Żytomierzem, inżynierowie wytykają linję na drogę żelazną z Berdyczowa na Żytomierz do Brestia-Litewskiego; droga jest prywatną własnością.

— W czasie przejazdu w zeszły Czwartek, do pożaru, wynikłego w domu pod Nrem 1066k, 4tej części straży ogniowej, na skręcie z ulicy Granicznej na Królewską, beczka przewróciła się i tylna prawa oś pękła, w skutku czego trzej strażnicy: Płonczyński, Szterling i Engert, upadłszy na bruk, ulegli pokaleczeniom: pierwszy— twarzy i nogi prawej, drugi— boku i uda, ostatni zaś wywichnął palec prawej ręki. Dwaj pierwsi, jako mocniej chorzy, odesłani zostali do szpitala Śgo Ducha, a Engert pozostawiony przy komendzie.

(Gaz: Polic:)

Panu M. J. — Raczy się pan ze swem zapytaniem zwrócić do pism, do którego to się stosuje.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtenant *Den*, z Groena; Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major Książę *Szachowskoj* i Jenerał-Majorowie: *Titedel* i *Diekoński* z Petersburga; Jenerał Włoski *Lamarmora* i Turecki Jenerał *Husejn-Pasza*, z zagranicy.

Wyjechał z Warszawy Jenerał-Adjutant książę *Radziwiłł*, za granicę.

— W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę śmierci ś. p. Eleonory z Buczyńskich **Załęskiej**, żony b. Marszałka Szlachty gub: grodzieńskiej, o godz: 10 rano, odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Andrzeja przy placu teatralnym, za spokój jej duszy. (9300)

— W dniu dzisiejszym JX. Pleszewski, główny kapelan kościoła powązkowskiego, odprawił wotywę za ś. p. Annę **Temlerową**, zaś JX. Leonard Traczykiewicz w kapliczce rodziny Zandbanków, za ś. p. Annę **Zandbank**.

— Jutro o 9ej rano ma nastąpić przeniesienie zwłok ś. p. Kazimierza **Sumińskiego**, a następnie poświęcenie grobu na cmentarzu powązkowskim. Zmarły był Bibliotekarzem bibljoteki głównej warszawskiej.

— Za duszę ś. p. Leopolda **Ciborowskiego**, b. właściciela dóbr ziemskich, w dniu 27 Lipca r. b., jako w rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 10 rano, na które siostrzenica zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —5556— (9355)

— Ś. p. Jan **Miechowicz**, obywatel miasta Warszawy, członek Archikonfraternji Literackiej przy kościele Ś-go Jana, po długiej i cieżkiej chorobie, przeżywszy lat 63, w dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności. Stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, oraz członków Archikonfraterni, na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dniu 28 b. m. to jest we środę o godzinie 10ej z rana w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. —5559— (9353)

Ś. p. Franciszek **Kowalski**, Ławnik Magistratu m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł do wieczności w d. 25 b. m., w wieku lat 55. Stroskana żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w dniu 28 b. m. t. j. we Środę, o godz: 9tej rano, w kościele Śgo Antoniego‘ przy ulicy Senatorskiej, i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godz; 6tej po południu,, z pomienionego kościoła, na cmentarz powązkowski.

—5564—

— W Łodzi zmarł Ludwik **Hüttmann**, przeżywszy lat 27.

— Ś. p. Agnieszka z Wieczorkowskich **Wyrwiczowa**, wdowa po urzędniku, zmarła w Sobotę.

— W dniu 21 b. m. i r. w Charlottenbrunn w 34

roku życia, zmarła ś. p. Elma z Künów **Partowiczowa**, pozostawiwszy dwoje nieletnich dzieci i męża Otto Partowicza, naczelnika domu handlowego, znanego w Warszawie.

— Wczoraj w kościele parafijalnym Przemienienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, X. Marcelli Karpiński, wikarjusz miejscowy pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. Józefem **Brzezińskim**, a panną Paulina **Grudzińską**, córką Józefa i Anny z Switkowskich', małżonków Grudzińskich, w Kownie zamieszkałych.

— Wczoraj w kościele Śgo Józefa Obl., o godz. 7½ wieczorem, JX. Ruszkiewicz Regens seminarjum w obec licznego duchowieństwa, pobłogosławił związek małżeńkski między p. Jerzym **Gilus**, prof. pedagogicznych kursów w m. Wejwerach, a panną Kamillą **Bukatówną**.

— Wczoraj w kościele Śgo Jana o godz. 6 po południu JX. Seroczyński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Józefem **Salwinem** piekarzem, a panią Ludwiką z Żochowskich **Izdebską** wdową; zaś o godz. 7ej z południa, pomiędzy p. Alexandrem **Bujnowskim**, oficjalistą, a panną Józefą **Czarnowską**.

— Zeszłej Środy dnia 21 b. m. WX. Bartsch Pastor warszawski w kościele Ewangelicko-Augsburgskim tutejszym pobłogosławił małżeństwo zawarte między: p. Adolfem Wawrzyńcem **Scholtzem** właścicielem fabryki wyrobów chemicznych w Warszawie, a panną Natalją Ulryką Wilheminą **Schlickówną** Córką zmarłego Pastora parafji Ewang.-Augs. Paproć Duża, i zamieszkałej w Warszawie jego małżonki Aleksandry Pauliny Wilheminy z Schmidtów.

— Dnia wczorajszego WJX. Gustaw Manitius Pastor Warszawski w kościele Ewangelicko-Augsburgskim pobłogosławił małżeństwo zawarte między p. Antoniem **Beckem** werkführerem fabryki wyrobów metalicznych w Warszawie, a panną Anną Józefą Hierominą Krügerówną Córką zmarłego tutejszego kupca Józefa i żyjącej Anny z Strohmeyerow, w Warszawie.

Z Ciechocinka dnia 23 Lipca. W zaprzeszłą sobotę w sali banhofowej p. François, urządził dla goszczącego obecnie w Ciechocinku towarzystwa nader przyjemną zabawę. *Réunion* ten, urozmaicony tańcami i muzyką, przeciągnał się do piątej rano. W poniedziałek znów (12 b. m.) odbył się w tajże sali pierwszy koncert instrumentalno-wokalny, pani de Taisy i pianisty p. Jana Kleczyńskiego. Pani de Taisy jest śpiewaczką opery paryzkiej. Głos jej sopranowy odznacza się szlachetnością dzwięku i umiejętnem wyrobieniem. Największy effekt p. de Taisy, wywołała odśpiewaniem arji z op. Poniatowskiego p. t. „Pierre de Medicis" i arją z Fausta; również huczne oklaski brzmiały dla śpiewaczki za pełne wdzięku wykonanie, serenady Gounod'a i piosenki Emiia Durand'a „Comme'à vingt ans." Wielu słuchaczów składając swoje powinszowania p. de Taisy, objawiło życzenie usłyszenia jej na scenie warszawskiej. Pan Kleczyński grał ze zwykłą werwą i umiejętnością kilku utworów Chopina, Rubinsteina, Liszta i Wagnera. Na ogólne też żądanie żebranych na pierwszym koncercie, w dniu 21 b. m. odbył się drugi, w którym oprócz pani de Taisy i pana Kleczyńskiego przyjął udział utalentowany skrzypek, p. Lubiński, a w dniu 29 t. m. koncertanci zamierzają dać się słyszeć na korzyść tutejszego szpitala. Trzeci ten koncert niewątpliwie zgromadzi licznych słuchaczów i do laurowego wieńca artystki, dołączy niezwiędły liść miłosierdzia.

— W dniu 3 Sierpnia odbędzie się w Zurychu międzynarodowy kongres Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— Paryż przeraził się nadzwyczaj temi dniami. Wodociągi tamtejsze niedają wody w ten sposób, jak u nas, na każde zawołanie, ale o pewnych godzinach służba wodociągowa otwiera krany i przez czas niejaki woda leje się dla powszechnego użytku, poczem napowrót krany się zamykają. Otóż temi dniami na całym lewym brzegu Sekwany, za odkręceniem kranów popłynęła woda najpiękniejszego różowego koloru. Nikt nie umiał wytłómaczyć tego zjawiska: jedni wołali, że to cud, inni robili najrozmaitsze przypuszczenia, aż nareszcie woda z koloru mocno różowego, zaczęła przechodzić w coraz bledszy, i w końcu powróciła do swej zwykłej przejrzystości. Poddano wodę tę uczonym chemikom do rozbioru, a jednocześnie rozpoczęto śledztwo. I cóż się pokazało? Oto tegoż samego dnia z rana, szyprowie wyładowywali beczki napełnione farbą do farbowania materji, i jedna z nich wyciągana żórawiem ze statku, oberwała się i spadłszy na kamienie rozbiła. Około 350 litrów (litr=kwarcie) wylało się do wody w kanale l'Ourcq, który w jednej chwili zamienił się literalnie w „czerwone morze." Co do chemików, ci orzekli, iż farba ta wyrabiana z pewnego rodzaju roślinnego porostu, zwanego po francuzku *Orseille*, bynajmniej zdrowiu ludzkiemu zaszkodzićby nie mogła.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Smutne to położenie dziennikarza. Przy najlepszych chęciach widzi się czasem w tak fałszywem położeniu, że pomimo woli przychodzi mu wymyślać fakty, których nie było, rozprawiać o ich ważności, a zaraz nazajutrz albo w dni kilka donieść, że to wszystko było kaczką. Ale cóż robić w czasach najzupełniejszej posuchy politycznej, jakiegoś letargowego uśpienia, które prędzej, czy później przerodzić się musi w ruch może nawet gwałtowniejszy, niżby sobie życzono? I tak, zamieszczona w sobotnim telegramie wiadomość, jakoby wicekról egipski zawarł był układ o pożyczkę 60 miljonów fr. (z domem handlowym |Oppenheimów) dzisiaj na zasadzie zaczerpniętych w wiarogodnych źródłach informacji, okazuje się mylną. Za to niezawodną jest rzeczą, iż otrzymane ważne niewia domej treści depesze z Konstantynopola, skłoniły wicekróla do zaniechania dalszej podróży i do najspieszniejszego powrotu.

Z Madrytu donoszą o wysłaniu silnych oddziałów wojska do Katalonji i Nawarry. I widać z tego, że rząd lęka się mocno o te okolice, a głównie z powodu agitacji karlistów. Telegrammy donosiły już o przybyciu infanta don Karlosa do Nawarry, wszelako wiadomość ta, bez względu na środki ostrożności przedsięwzięte przez rząd, potrzebuje potwierdzenia.

„Patrie" donosi, że książę madrycki (Don Karlos) ze swemi nieodstępnemi Eliotem i Tristanym przebył granicę Hiszpanji dla odwołania się do praw służących mu do tronu. W „Liberté" jednak czytamy telegram z d. 22 b. m. że aż do tego dnia hiszpańskie mini-

sterstwo wojny nie otrzymało nowych doniesień o ruchach karlistów, w każdym atoli razie rząd zabezpieczył się wszelkiemi możliwemi środkami ostrożności ku utrzymaniu spokojności i bezpieczeństwa kraju. Dziennik ten opisując po szczególe siły, jakiemi rozporządził rząd hiszpański, dodaje dowcipną uwagę, że przyjęcie pretendenta odbędzie się przy huku dział, a więc z honorami należącemi się jego wysokiemu stanowisku.

Zajście grożące obu Izbom Parlamentu w Anglji szczęśliwie usuniętem zostało. Ministerjum na ostatniem posiedzeniu Izby Wyższej (jak to już doniósł telegram sobotni) zaproponowało kompromiss, a lordowie zgodzili się na przyjęcie i zatwierdzenie takowego. Że zaś rząd nie działał bez uzasadnionej nadziei na podobneż zgodzenie się większości i Izby Niższej, można zatem, nawet nie będąc prorokiem, przepowiedziec, że bill irlandzki, najważniejsza z prac tegorocznego zebrania parlamentu wkrótce wpisanym zostanie do zasadniczych praw państwa.

Jakoż w piątek na posiedzeniu Izby Niż., Gladstone wnosił za przyjęciem billu irlandzkiego na podstawach zawartego z Izbą Wyższą kompromissu. Po przemówieniu się w tej materji Roundel'a, Palmer'a i Dizraelego, przyjęcie to nastąpiło bez imiennego głosowania.

Tak spokojnem rozstrzygnięciem irlandzkiej kościelnej kwestji, niezaprzeczenie dokonanym został najpamiętniejszy akt w dziejach nowożytnych państwa angielskiego. Jako logiczne następstwa emancypacji irlandczyków, uważać należy zadosyćuczynienie kilkusetletnich krzywd wyrządzanych komu? oto własnym poddanym! uważać należy serdeczne zlanie się Erynu z resztą monarchji i ustalenia stosunków wzajemnych na zasadach prawa i słuszności. Mamy nadzieję, że dobroczynny wpływ wywierany przez obecne ministerjum angielskie nie pozostanie bez naśladownictwa.

Najnowsze wiadomości z Paryża donoszą o rozdwojeniu wybuchłem w szeregach oppozycji, przy pierwszej próbie porozumienia w przedmiocie spólnego działania przeciwko rządowi.

Dla Grecji pomyślniejsze niż dotąd nastawać zaczynają czasy: mały ten kraik wid ocznie wchodzi na drogę pomyślności, pod roztropną administracją tych, którzy losami jego kierują. Reszta pożyczki pokryta, a rząd jest w możności spłacić bankowi tę, którą u niego poprzednio był zaciągnął, znosząc jednocześnie przymusowy obieg papierów. Niemało też przyczynią się do powszechnego dobrobytu pozaprowadzane oszczędności przez zniesienie kosztownych a mniej potrzebnych poselstw, redukcja armji, i rozzbrojenie okrętów wojennych. Stosunki z Turcją jak najlepsze: poseł turecki w Atenach pojedzie na wyraźny rozkaz sułtana do Korfu, aby znajdował się na uroczystościach, jakie z powodu chrztu następcy tronu tamże odbywać się będą.

Według najświeższych wiadomości z Meksyku Vega w połączeniu z Lozagą usiłują w północnych częściach kraju założyć niepodległą konfederację.

Według ostatnich nowin, jakie przywiozła poczta brazylijska, armja sprzymierzona odcięła prezydenta Lopez'a od wszystkich stategicznych punktów. Na nieszczęście podobna historja już była opowiadaną w epoce oblężenia warowni Humaita, a później jednakże znalazły się punkty, przez które Lopez mógł się wymknąć i bój na nowo prowadzić.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des, Déb. La France)

RYBNY DESZCZ.

Vital Masson, proboszcz jednej z gmin w departamencie Loary, zaręcza, że w r. 1820 widział podczas ulewnego deszczu, spadające z nim niezliczone mnóstwo różnobarwnych drobnych rybek.

W tymże roku, również w okolicach Nantes, zdaniem wiarogodnych ludzi, raz po deszczu wiosennym, przestrzeń ziemi wynosząca blisko ćwierć morgi, pokrytą była grubą warstwą rybek różnego koloru i długości.

Podobne zjawisko rybnego deszczu, obserwowano i w Szkocji. W r. 1841, padał tam w kilku miejscach deszcz i z nim miljardy śledzików.

Lud prosty objaśnia sobie tego rodzaju spadanie ryb z obłoków, łaską opatrzności lub uważa je, jako zapowiedź głodu. Według jednak zdania przyrodoznawców, ryby nie tworzą się w obłokach, ale je tam unoszą z nadbrzegów wód wichry panujące na wiosnę i razem z nasieniami kwiatów i drzew, częstokroć z wodą deszczową, a czasami i bez niej, roznoszą po ziemi.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Panu *S. B-zie.*—P. Wł: Sz. przeprasza najmocniej pana za postawienie wiadomej mu sprawy na tak poważnej stopie, przyczyną tego była nieświadomość z kim miał do czynienia.

— Doktor i akuszer *Antoni Lebiedziński* zamieszkały obecnie przy ulicy Freta wązkiej, w domu pod Nr. 268 (nowy 25), drugi dom od Nowego Miasta i apteki W. Sciborowskiego przyjmuje chorych od godziny 8ej do 10-ej rano i od 3-ej do 6-ej po południu.
(3—3) —5400— (9148)

— Leon *Krysiński*, Magister Prawa i Administracij, mianowany Patronem przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył kancellarję przy ulicy Przejazd w domu W. Naimskiego Nr 649 (nowy 9). Mieszka przy ulicy Leszno w domu Nr 663 i 4.
(3—6) —5358—(9030)

DONIESIENIA.



Wczoraj, t. j. dnia 25go b. m., z domu zwanego „Zajazdem Koeltz'a,“ przy ulicy Królewskiej, wybiegła **Suczka-Charcik**, maści żółtawej, bez odmian; widzianą była w Saskim Ogrodzie i na ulicy Granicznej; zwaną ją: „Kozeta.“— Uczciwy Znalazca raczy ją zwrócić po Nr 1370 (nowy 73), do domu Martwicha, przy ulicy Marszałkowskiej, za przyzwoitą nagrodą. (1—1) —5533—(9354)

TEATR WIELKI.

Dziś **TALIZMAN** (po cenach Teatru Rozmaitości).
Jutro **„PIĘKNA HELENA“.**

Dziś i codziennie, w **Dolinie Szwajcarskiej, KONCERT** Orkiestry z 60ciu osób złożonej, pod dyrekcją **B. Bilsego**, Królewsko-Pruskiego Kapelmistrza, z Berlina. Początek o godzinie 6½ wieczorem. Wejście Kop. 20.—NB. We Środę i w Soboty Koncerty symfoniczne, na które wejście po Kop. 30. (44—0) —3894—

Jutro:

1. Uwertura z op. „Olimpja,“ (Spontini'ego).
2. Lieder-kadryl, (Strauss'a).
3. Akt wstępny z op. „Lohengrin,“ (Wagner'a).
4. „Sny nocne,“ Wschód słońca i Marsz Karawany, z Ody symfonicznej „Pustynia,“ (Dawid'a).
5. Jubel-Uwerture, (K. M. Weber'a).
6. „Wspomnienia Coventgarden,“ walc, (Strauss'a).
7. „Pompa di Festa,“ fantazja, (Wilmers'a).
8. „Offenbachiana,“ potpourri na melodje, (Offenbach'a).
9. „Odgłos nocny Osian'a,“ uwertura koncertowa, (N. W. Gade'go).
10. „Hofball Tänze,“ walc, (Strauss'a).
11. Andante z D-dur kwartetu, (Mozart'a).
12. Hohenzollern-marsz, (Bilse'go).

W **Środę**: **Symfonia** (A-Moll), Mendelssohna-Bartholdi.— W **Sobotę**: Po raz pierwszy: **Symfonia** (C-dur), (Rob. Schumann'a).

Kassino przy ulicy Sto-Krzyzkiej.— Dziś i codziennie, artyści dramatyczni pod dyrekcją P. Modzelewskiego, dyrektora teatrów prowincjonalnych, dawać będą przedstawienia humorystyczne, z tańcami i śpiewami. Początek o godz. 8mej.
(30—0) —4514—

ALKAZAR przy ulicy Królewskiej Nr 411, dziś i dni następnych, Przedstawienia Niemieckiej Truppy Artystów, pod dyrekcją P. Leopoldyny v. Lukatsy Początek o godzinie 7½ wieczorem. (41—0) —3995(6532)

Dziś:

P. Fredi, wystąpi w charakterze gościa:

I. **„Die schönste Anna von Warschau,“** scena ze śpiewem, przez Fryderyka Blum'a. — II. **„73 Kreuzer des Herrn von Sultzberger,“** farsa, przez Homberg'a.— III. **„Zehn Mädchen und kein Mann,“** scena ze śpiewem, (Suppe'go).

Jutro: benefis Śpiewaka komicznego i Reżyssera, **Maxym. Baumann'a.** (1—1) —5567—

Dziś i codziennie, w Ogrodzie **„ELDORADO,“** przy ulicy Długiej, Nr 586*b*, **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich** daje przedstawienia. Początek o godzinie 8ej, a orkiestry o godzinie 7ej. (41—0) —4021—

Dziś, dnia 26go b. m., **Nadzwyczajne Przedstawienie na benefis** P. **Marji Lagy**, ze współudziałem P. **Walberg-Bertin,** Artystki z Paryża.— Program zupełnie nowy. (3—3) —5495—

Tivoli od ulicy Królewskiej i od Zielonego Placu,—Dziś i codziennie dawane będą przedstawienia humorystyczne ze śpiewami i tańcami pod dyrekcją P. **J. Russanowskiego**, znanego u nas ze swych zdolności Artysty. Początek o godz. 8mej. (25—0) —4513—(4620)

DOLINA PRAGSKA.

Dziś i codziennie, Przedstawienia humorystyczne i magiczne. (2—0) —5493—(9305)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 (26) Lipca 1869 roku.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 60				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 65				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	93	64	93	14
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 110	92	64	92	14
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	—	—	—	—
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	76	89	76	39
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczke prem: z r. 1864	173	—	171	50
„ „ „ z r. 1866	173	-	171	50
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	-
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	103	50	102	75

Wartość kuponu bież. od List Zast rs: — kop. 36⅔
Od Likwidacyjnych rs. — kop: 61⅑
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 118 k. 35 rs. 118 k. 5
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 15 rs. 8 k. 13
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 97 k. 5 rs. — k. —
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 96 k. 30 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 161.

Poniedziałek.— Dnia 14 (26). Lipca. Rok 1869.

DONIESIENIA.

Rząd Gubernjalny Lubelski

Podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie odezwy Zarządu Finansowego w Królestwie Polskiem z dnia 28 Maja r. b., Nr 16879, będzie odbywać się w dniu 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b., w mającej utworzyć się w M. Lublinie z dniem 1 (13) Lipca r. b., Izbie Skarbowej głośna in plus licytacja na sprzedaż po duchównych domów pod Nr 47 i 48 w m. Lublinie, oraz domów pod Nr 120 216 i bez numeru w m. Kraśniku i po Pijarskiego domu w m. Opolu od zmniejszonych o $^1/_4$ część summ ich szacunkowych mianowicie: a) domów pod Nr 47 i 48 w m. Lublinie łącznie od summy rs: 9,993. b) domu pod Nr 120 w Kraśniku od rs: 135. c) 216 od rs. 900. d) bez numeru w Kraśniku od rs: 195. e) domu po pijarskiego w Opolu od rs: 4994.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale dóbr Rządowych Rządu Gubernjalnego każdodziennie od godziny 2giej po południu, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych. (3—3) —5134—(Dz. War.)

RADA SZCZEGÓŁOWA OPIEKUŃCZA
SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS

Podaje do wiadomości, iż w dniu 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b. o godzinie 5ej z południa w Szpitalu Dzieciątka Jezus, przed Radą Szczegółową odbędzie się licytacja in minus, przez deklaracje opieczętowane na roboty dla odnowienia zabudowań Szpitalnych, według anszlagu na rs. 2376 kop. 35, przez Radą Główną Opiekuńczą Zakładów Dobroczynnych zatwierdzonego, wykonać się mające. Warunki licytacyjne, tudzież anszlag wykonać się mających robót, są do przejrzenia w Kancelarji Szpitalnej każdodziennie. Vadium do licytacji wynosi rs. 240, które złożone być winne w Kassie Szpitalnej w gotowiznie lub innych papierach publicznych na ten cel używanych. Deklaracje podług poniżej dołączonego wzoru napisane winny być składane w Kancellarji Szpitala, najdalej do dnia licytacji do godziny 4 ej z południa. Deklaracje napisane niewyraźnie, z poprawkami lub skrobane, i nie opatrzone podpisem i miejscem zamieszkania podającego, wreszcie niezgodne z wzorem, przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Szpitala Dzieciątka Jezus z dnia . . . niżej podpisany, deklaruję niniejszem, roboty około odnowienia zabudowań Szpitala Dzieciątka Jezus, na rs. 2376 kop. 35, anszlagiem zatwierdzonym wykazane, wykonać własnym materjałem za summę rs. . . . . wyraźnie rubli srebrem (wypisać literami). Wszystkim warunkom licytacyjnym się poddaję. Kwit na złożone Vadium w Kassie Szpitala w kwocie rs. 240 dołączam. Stałe moje zamieszkanie w . . . . . . (data i podpis).

Warszawa dnia 12 (24 Lipca) 1869 roku.

Zast. Prezydującego
Członek Rady **M. Pruszyński.**
Pomocnik Nadzorcy Szpitala **Mucharski.**
(1—3) —5544— (Dz War).

SYNDYCY TYMCZASOWI MASSY UPADŁOŚCI
ALEKSANDRA PETROW.

Zawiadamiają że lewa strona młyna parowego w Warszawie na Lesznie istniejącego, może bydź w dzierżawę wzięta. Reflektanci zechcą złożyć deklarację u jednego z Syndyków.— Mejer **Jungherz**.—Jan **Manulewicz**. —Filip **Flamm** Adwokat. (2—3)—5477—(Dz. War).

W dniu 18 (30) Lipca 1869 r. o godzinie 10tej zrana sprzedaną będzie przez publiczną licytację **NIERUCHOMOŚĆ** Nr 2351A, i 2360B, w Warszawie przy ulicy Pawiej i Dzielnej położona. Sprzedaż ta odbędzie się w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale Iszym pod Nr 549, przy ulicy Długiej. Vadium do licytacji rs. 800. Licytacja zacznie się od summy rs. 4876, kop. 27, jako $^2/_3$ części zniżonego szacunku. Warunki przejrzeć można w kancellarji Pisarza Trybunału Wydziału Igo, pod Nr 549, oraz u podpisanego Patrona w Warszawie, przy ulicy Miodowej pod Nr 492 zamieszkałego.

Kajetan Piotrowski Patron.
(1—3) —5536—(Dz. War.)

PAPIER FAYARD I BLAYN

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju etc.** Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN**. Papier ten zalecany jest od lat 30-stu, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40. W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.
(10—24) —3557—(2634)

Zeszłej Soboty, dnia 17go b. m., podpisanym, zaginęły
R ó ż n e

Kontrakty, Notatki i Weksle,

mianowicie: 1) Na Rs. 300, płatny dnia 10go Września r. b. 2) Na Rs. 283, płatny dnia 25go t. m. Obydwa przez P. Süsman et Müller zaakceptowane, a przez podpisanych jako trassantów jeszcze nie podpisane. 3) W dacie niepamiętnej, na Rs 300, przez Herszkę Biermann wystawiony, i w Sądzie Brzeskim objawiony. Uprasza się Znalazcę o zwrot tychże do Nussbauma, Dzierżawcy Zajazdu, pod Nr 1817, za nagrodą Rs. 5. Nadmienia się, że Znalazca z powyższych Weksli korzyści nie odniesie, gdyż ostrzeżenia gdzie należało poczynione zostały.
Zelman Millchikier,
Izrael Friedfill, z Brześcia.
(2—3) —5525—(0000)

Nagroda Rs. 3.

W dniu 22gim b. m., w przechodzie z Pragi, Mostem, Zjazdem, na Krakowskie-Przedmieście, zagubione zostały: **SOLA-WEKSEL** na summę Rs. 193, wystawiony przez H. Golder'a, na zlecenie J. M. Langsam, jak również **Dwa Zaliczenia** Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za Nr 37217450, na Rs. 215, i za Nr 37677687, na Rs. 268. Łaskawy Znalazca raczy się udać do Redakcji „Kurjera Warszawskiego," gdzie Osoba poszkodowana wskazaną będzie i od której nagrodę powyższą otrzyma. Z papierów powyższych nikt użytku zrobić nie może, ponieważ stosowne kroki poczynione zostały. (2—3) —5524—(9283)

MŁODZIENIEC

przybyły z Wołynia, dobrej konduity posiadający świadectwo z ukończonych klass powiatowych, znający dokładnie język polski i ruski, życzy sobie znaleść miejsce, w którym ze znaczniejszych Handlów, lub u pp. Mecenasów czy Adwokatów za Dependenta. Adress można złożyć w Drukarni Kurjera Warszawskiego. —5551— (9330)

Do Składu Win

Delikatesów i Towarów Kolonjalnych

F. SPRINGERA,

przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej i róg Szkolnej, Nr 1328.

Nadszedł świeży transport: Ekstrakt mięsny Liebiga, Ekstrakt Słodowy, Czekolady i Karmelków Hoffa z Berlina, Ekstrakt Osterloffa z Grochowa, Tapioca, Sago Brazylskie, Musztardy francuzkie, Oliwa prowancka, Buljon, Champigons, Trufle i Groszki francuzkie, Makaron włoski, Werniszel, Pasztety Strasburgskie, Sery w rozmaitych gatunkach, Śledzie Pocztowe i t p.
(3—3) —5421—(8657)

Skład Szkła, Porcelany i Fajansu,

JULJUSZA ALTDORFER'A,

przy Placu Teatralnym, w domu Wżnej Brunwej, Nr 473B, poleca świeżo sprowadzony nowy rodzaj bardzo praktycznych, bo niepodlegajacych żadnej reparacji, **APPARATÓW porcelanowych** do robienia Wody selcerskiej Wina musującego. (3—3) —5386—(9088)




Niżej podpisany, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy ulicy Długiej w domu Pana Bokana, pod Nr 14 (545) nowo otwartą została **Fabryka Kapeluszy męzkich** tak zagranicznych jakoteż i krajowych, w różnych gatunkach, najświeższego fasonu. Przytem przyjmuje wszelkie obstalunki i odświeżania, po cenach nader zniżonych, z czem poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.
J. Młotkowski.
(3—3) —5423—(9177)




NOWO ZAŁOŻONY
Przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej, Nr 1334, (nowy 23), prawie na wprost ulicy Jasnej,

MAGAZYN MEBLÓW,

JANA OLSZTYŃSKIEGO.

Zaopatrzony jest w znaczny dobór rożnych **mebli**, porządnej roboty, które sdrzedaje po cenach jak najumiarkowańszych. Tamże przyjmują się obstalunki, na wszelkie roboty **tapicerskie**, przerabianie starych mebli, materaców, zakładanie firanek i t. p. Magazyn ten egzystował poprzednio na Krakowskiem Przedmieściu w donu Grodzickiego. (1—6) —5583—(9310)



Z powodu wyjazdu są do sprzedania,

M E B L E

bardzo mało używane a mianowicie: Garnitur orzechowych i Garnitur mahoniowych, oraz dwie Szafy duże, Firanki, Porcelany i inne sprzęty domowe, za przystępną cenę. Wiadomość w domu Karasińskiego przy ulicy Królewskiej Nr 1066N, na dole mieszkania Nr 1szy.
(2—3) —5490—(9240)



Pozostawiony jest do sprzedania w Fabryce Fortepjanów Kerntopf'a, przy Placu Krasińskim, Nr 549, pod filarami, **FORTEPJAN** Palisandrowy z Fabryki Hofer'a, o 7miu oktawach, z Blatem metalowym i Szprejcami, w dobrym stanie, za cenę Rs. 200; drugi **FORTEPJAN** Budynowicza, bardzo mało używany, z Blatem metalowym i 4ma Szprejcami, za cenę Rs. 235, z tonem mocnym i śpiewnym; oraz **FORTEPJAN** o $6\frac{1}{2}$ oktawach, Fabryki Krall'a i Zajdler'a, zupełnie wyrestaurowany, za cenę nader przystępną. (3—3) —5516—(9286)



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

P I A N I N O,

w dobrym stanie, o $6\frac{1}{2}$ oktawach.
Wiadomość w domu Wżnej Jankowskiej, ulica Długa, pod Nr 5537/4, mieszkania Nr 15, 2gie piętro.
(3—3) —5186—(8731)

Od 5,000 do 15,000 rs.,

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domów w Warszawie, każdego czasu. Wiadomość można powziąść u Jana Gembickiego krawca, w jego magazynie przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 2 nowym, bez pośrednictwa osób trzecich. (3—3) —5383—(9070)



BEAUTÉ EAU DE CYTHÈRE JEUNESSE

Cete EAU est la seule qui, s'emplayaut pour tous les soins de la tête, enlève les pellicules et rend aux cheveux et à la barbe leurs nuances nature les sans tacher la peau.

10 francs le flacon.—Chez **HENRI** et Cº, 151, rue Montmartre.

Depôt pour la vente en gros et en detail, à Varsovie chez Mr Śniechowski Coiffeur-Parfumeur, **rue Neuve des Senateurs, Nr 8, place du Theatre.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że doświadczyłem na wielu przykładach, jak Eau de Cythère jest skutecznie działającą, zmieniając bowiem włosy stopniowo, przyprowadza je najdalej po 10 dniach do naturalnego ciemnego lub czarnego koloru. Przytem jest nader praktyczną w użyciu. gdyż zwilża się nią włosy po prostu, jak to wiele osób innemi wodami codziennie zwykło czynić, na ciele lub bieliźnie żadnych też śladów nie pozostawia. Stosunkowo do innych znanych dotąd farb do włosów, cena Eau de Cythère jest bardzo przystępną, albowiem sprowadziwszy tę wodę w znacznej partji, poprzestaję na procencie, jaki mi fabryka PP. Henry et Comp. odstępuje i sprzedaję takową **po tejże samej cenie co w Paryżu**, z doliczeniem tylko kosztu cła.

ŚNIECHOWSKI.

Ulica Nowo-Senatorska Nr 477 (8) plac Teatralny
(1—2) —5546—(9184)

Ktoby z PP. Obywateli miał do oddania zaraz w dzierżawę

GORZELNIĘ,

w blizkości Warszawy, z Aparatem i całym Przyrządem, raczy nadesłać warunki i adress, do Handlu Wiktuałów Pani Wilkańcowej, przy ulicy Królewskiej pod Nr 1067 (21).
(3—3) —5396—(9124)

BILE SŁONIOWE

HAMBURGSKIE,

poleca Magazyn Wyrobów Żelaznych i Stalowych **W. Geyera,** przy ulicy Nowy-Świat w domu Zarządu Wojskowego, wprost Kopernika.
(4—10) —4979—(8390)

MUSZTARDA.

Prawdziwa **SAREPTSKA** w proszku trzch gatunków, z renomowanej fabryki J. K. **Glicza**, sprzedaje się na pudy, (w beczkach) i na funty, po cenach fabrycznych, jedynie tylko w składzie **Produktów Żywności** przy placu Ś go Aleksandra, Nr 1588/9, (nowy 7). Panom handlującym ustępuje się stosowny rabat.
(1—6) —5531—(9313)





Z powodu wyjazdu, są do sprzedania, za mierną cenę: **Para KONI** młodych, z kompletną Uprzężą; oraz **POWOZIK** lekki i **SANKI** nowe, wybite skórą niedźwiedzią.— Wiadomość w Wierzbnie, w Restauracji. (3—3) —5461—(9203)



Ostrzeżenie dla PP. Zegarmistrzów.

Zaginął **zegarek** złoty, z cyferblatem otwartym, z tylną kopertą srebrną, na blacie tylnym spodnim, napis „Leon Masołwski w Poznaniu" łańcuszek złoty staroświecki z podłużnych ogniw złączonych mniejszemi. Ktoby takowy zegarek, będący pamiątką familijną zatrzymał, raczy udzielić wiadomość za wynagrodzeniem rs. 3, na ulicę Smolną, dom Mostowskiego, Nr 7 (nowy), mieszkania Nr 8.
(2—3) —5479—(9228)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania: nowe aksamitne

Damskie Okrycie,

duży nowy

Samowar, Maszyna

nowa do szycia bielizny i inne **Rzeczy**.
Ulica Grzybowska Nr 1054c, mieszkania Nr 2, 1sze piętro od frontu. (2—2) —5529—(9274)



Z powodu nagłego wyjazdu będą sprzedawać się **Rzeczy**, jako to: **pół garnituru** nowych mahoniowych **MEBLI**, palisandrowy nowy **FORTEPJAN**, **LUSTRA**, marmurowe **KONSOLE** i inne **Meble, LANDSZAFTY, LAMPY, KANDELABRY** i różne **Sprzęty Gospodarskie**. Sprzedaż ta odbędzie się we Wtorek, t. j. dnia 15 (27) b. m., przy ulicy Widok, w domu pod Nr 1574/. Osoby życzące sobie cokolwiek nabyć, raczą się zgłosić oznaczonego dnia o godzinie 10tej zrana.
(2—2) —5528—(9273)



KARETY i POWOZY

do najęcia przy ulicy Królewskiej, w domu Karasińskiego, Nr 1066N, nowy 25.
(16—0) —5016—(8458)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.